

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum iowej

87-100 Toruń, ul. ... 1046 ... 2186  
e-mail: ...@zawacka.p  
NIP 950 ... REGON: 170502736  
KRS 000041092  
Nr r-ku 82 1090 \*506 0000 0000 5002 0244

*karby i t.k.*



*Jan Maziakowski*

*71-138 500000*

**Starogard Gd.  
TOW. Gr. P.  
Maziakowski Jan  
ps. „Swów”, Lew.**

**M-1639/2591 Pom.**

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

.....  
Maziakowski Jan

.....  
J.M-1639/2591 Pom.

.....  
Starogard J.O.W. "Gr. Pom."

I./1. Relacja k. 3 s. 1-3

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja —

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 2

VI. Fotografie brak

1/1. Relacja - Maziakowski Jan:

1. Maziakowski Jan, Pamiętnik z więzień i obozu koncentracyjnego w Stutthofie z 13. 10. 1945, fragmenty.

k. 3 s. 1-3



Fragmety z Pamiętnika Jana Mazinkowskiego  
dotyczące Artura Pillara

---

Str. 1.

"Pamiętnik

z więzień i obozu koncentracyjnego w Stutthofie"

/.../ " W czerwcu w dniach od 5 - 7 1943r. spotkałem się z Arturem Pillarem, studentem Politechniki Gdańskiej, człowiekiem ze wszech miar światłym, w życiu prywatnym wzorem prawości, jakby drugim Romualdem Trauguttem. Zapropomował mi wstąpienie do Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski". Na drugi dzień oświadczyłem gotowość i złożyłem na jego ręce, na Krzyż przysięgę, /przyjmując pseudonim "Lwów"/. Nie przedstawił się jako komendant powiatowy tej Organizacji, nic nie mówił poza tym, co było konieczne - dopiero później przekonałem się, że nim istotnie był. Otrzymałem od niego rozkaz przyjmowania do Organizacji ludzi czystych, prawych, o ogólnie pozytywnej opinii, nie wielu, lecz jakościowo najlepszych. Każdy przyjęty do Organizacji winien być odbiciem moim własnym, za którego prawość mógłbym rzucić cały mój autorytet. Z kolei zapowiedział, żebym pracował w kierunku przyjęcia kogoś ze znajomością radiotechniki. Potem spotkałem się z nim chyba jeszcze 2 razy. Wywiązując się z otrzymanego rozkazu przyjąłem do Organizacji i zaprzysięgałem Andrzeja Deskura, b. radiotelegrafistę okrętowego, z którym zapoznałem się pracując jako robotnik w tartaku f-my Münchau" /.../

Str. 2.

/.../ " Czas upływał szybko, aż tu we wrześniu czy październiku 1943 następuje uderzenie: aresztowano Pillara oraz 3 innych. Poczuliśmy się zagrożeni. " /.../ " Ja nic nie wiedziałem. Kto mógł wiedzieć? Może Górski, może Pillar, może ci, którzy aparat sprokurowali, t.j. Smużyńscy i Nurek? " /.../

Str. 3.

/.../ " Zostaliśmy bez przywódcy Pillara, więc były próby oparcia się o jakąś liczniejszą organizację w naszym terenie " /.../

/.../"W tym momencie powtórnie na dłuższy czas zemdląłem. Oprzytomniawszy, jak byłem skuty zostałem zabrany do auta i w towarzystwie 3 Gestapowców przewieziony autem do więzienia w Starogardzie. Tam zostałem wrzucony na podłogę do pustej celi i drzwi za mną się zamknęły. Zbity zboląły, pod wrażeniem niewesołej przyszłości, siedziałem sam na podłodze w celi i próbowałem rozmyślać. /.../ A ręce skute od tyłu godzin zmieniały się w jakieś obrzmiałe kikuty. Niestety pozostało tylko czekać na przyjazd Gestapo. Przyjechali około 21.00, wrzucili mnie na samochód i powieźli do Gdańska. W ciemności samochodu słyszę, że są tu również Kołodziejczyk i Marysia Pogorzelska. Dalej, że jest Fela Lemańska. Wśród Gestapowców nie można się nawet do siebie odezwać. W ten sposób dojeżdżamy do Gdańska. Każą nam się ustawić w szeregu na dziedzińcu więziennym, jest nas chyba 50, ja skuty ruszać się nie mogę. Zaczyna się pranie na dziedzińcu. Gestapowcy używają sobie na nas do sytości. Słychać głuche razy, kopniaki i jęki katowanych. Ja nie bardzo obrywam, bo jestem małego wzrostu i razy mnie omijają. Potem prowadzą nas do gmachu, wreszcie rozkurwają mnie i wrzucają do wspólnej celi, na której chyba jest 18 więźniów. Wiem, że jestem na oku w takiej dużej zbiorowości. Z nikim więc w rozmowę się nie wdaję i staram się jak/najprędzej znaleźć miejsce na położenie się. Prycze piętro w zajęte, znajduję miejsce na betonowej podłodze. Okno otwarte, kibel śmierdzi, poza tym ludzie sikają po podłodze, woda ta płynie pod nas. Chcę się obrócić, ręką - chlap w wodę. Do tego w tę pierwszą noc chmary pluskwów nas obsiadły, które tną nas za wzięcie. Jest to Brezydium Policji i jego więzienie. Mimo to położyłem się na tej podłodze, zbieram myśli, by po chwili zasnąć snem dziecka. Rano dostajemy kawy i małą pajdkę chleba, potem na obiad zupy brukwiowej, na wierzchu której pływają pluskwy, ale wszystko smaczne i nikt nie zosławił odrobiny. Tak mijają 2 dni. Na trzeci dzień widocznie na wskazanie Gestapo przenoszą mnie na celę samotną!"

Str. 8.

/.../" Około godz. 10,00 wzywają mnie i prowadzą do dyżurki. Tam stoi Gestapowiec. Pyta mnie o nazwisko. W tej chwili skuba mi rękę do tyłu, narzuca na opak kurtkę, a na wierzch czapkę. Wskutek niedbałego narzucenia czapki lewdo co widzę, ale widocznie jest to celowo. Już na drzwiach złaziła mi czapka. Gestapowiec podniósł ją i włożył na głowę"/.../Prowadzi mnie ulicami Gdańska, "Dotarłszy do gmachu Gestapo"/.../Wchodzący do podziemi, każą mi się pozbierać w łachy więzienne"/.../dostaję spodnie i część drugą jakby kurtki z rękawami, ale to wszystko niedopasowane jedno od drugiego oddzielone przez ostrzenie około 10 cm gołą na moim ciele."

/.../ " W momencie odzyskania przytomności jestem na podłodze, a woda ze szlauchu na mnie leci oblewając mnie w całości. Czy znam Pillara - odpowiadam, że nie, śledztwo trwa nadal, biją i kopią straszliwie. " /.../

Str. 8 i 9.

/.../ " Wprowadzają mnie do podziemi, zdaje mi się, że do celi nr 19. Wpuszcza mnie do środka. Obserwuję reakcje zebranych tam więźniów. Wprowadza mnie mój Sachverständiger, Frhr von Röhrer, na którego widok całość celi podrywa się. Altester melduje całość sali, z kolei drzwi celi zamykają się. Stałem wśród 18 więźniów, jak się później dowiedziałem, samych członków Gryfa Pomorskiego. Nikt jednak nic nie mówił. Szukałem wzrokiem kogoś znajomego. Z radością spotykam Pillara i Deskura. Nie dajemy po sobie poznać, że się znamy. Jednego więźnia, starosty /Altester/ celi, najwidoczniej Niemca, mówiącego dobrze po polsku wszyscy się boją: zadaniem jego jest obserwacja każdego i donoszenie Gestapo, na co wskazuje okresowe wzywianie jego przez Gestapo, m.in. przez mego Sachverständiger Röhrera. Wraca stamtąd z paczką papierosów, którymi nas biedaków, obficie okadza. Śpimy na podłodze pod kocami, a że mnie, w krótkiej kamizelce jest dość zimno, więc przykrywam się z głową. Wówczas mamy możliwość spotkania się z Deskurem, co daje mi wielką uciechę i podporę moralną, co dwaj bowiem / Pillar i Deskur / są niewątpliwie filarami opowania, stałości, godności i wysokiego moralnego poziomu. " /.../

Str. 11.

/.../ " W celi tymczasem panował nastrój jak przed śmiercią, nikt nie wiedział co go czeka. Więźniowie byli brani na przesłuchanie, ich powrót do celi, milczenie wobec szpiega - jedynie w modlitwie można było i wypowiedzieć się i uprosić łaskę przetrwania u Boga. To też cała cęła pod przewodnictwem Pillara odmawiała różaniec, Serdeczna Matko, litanie do Matki Boskiej - wszystko jak przed skonaniem najbliższej osoby." /.../

Str. 30.

/.../ " Pisałem dnia 13 października 1975r. "

" /-/ Jan Maziakowski  
ul. Jana Styki 8/2  
71-138 Szczecin "

T: M-1639/2591 Pom.

Starogrod

Maziakowski Jan  
J. Karty informacyjne  
k. 2

a

Maziakowski Jan  
ps. "Lwów"

Starogard Gd.  
JOW Gr. 3. 1

Został do Gryfa zaprowadzony przez  
Antura Dillera ps. "Rek" limelt.  
na pow. Starogard Gd.; na polecenie  
"Reka" zwerbował Andrzeja Deskurę  
b. radiotelegrafistę, dyktowego celem  
obsługi radiostacji medycznej.

zob: T: M-1009/1868 Zyg. Diller, nr. 1/1 s. 2

28. X 101  
insp. Tizer



Maziarowski Jan  
ps. "Lew"

Starogard,  
Gd.  
5010 "Gr. P."

Po aresztowaniu Artura Piłl ara  
wstąpiło zerwanie kontaktów między  
osobami "Grupa" w Starogardzie.  
Maziarowski kontynuował je indywi-  
dualnie i przyszedł do org. Gapedzi ego  
Sudwika.

zob. Gąsiorowski A. Steyer A. Tajne Organizacja  
Wojskowa, Grupa Pomocnicza Gdani 2010, s.  
333, 334, 337, 425  
WR, X '11

Maziakowski Jan

ZESKANOWANE

